

Demon pukający do okna

18 stycznia 2017

W 1987 r. w jednej z wałbrzyskich kamienic dochodzi do serii tragicznych w skutkach zdarzeń. Poprzedza je przedziwne spotkanie z demoniczną istotą, która puka do okna. Widzi ją tylko jedna osoba. Czy obserwacja świecącej głowy i innych istot nawiązujących swoim wyglądem do wierzeń ludowych, ma na celu nas ostrzec przed niebezpieczeństwem? Czy jest to archetypowe wyobrażenie siły, która kolektywnie oddziałuje na naszą świadomość?

Historia, jak ta poniżej, może wywołać dreszcz niepokoju, gdyż w swoim przekazie odwołuje się do demonologii ludowej i nosi silne znamiona archetypowe. Trudno też postawić w jej przypadku trafną wykładnię. Na pewno wyróżnia ją silny akcent paranormalny, przez co też integralnie łączy się ona ze stanem psychicznym świadka w chwili zdarzenia, który mógł „uaktywnić” emanacje pewnych sił, jakie zapoczątkowały swoistą spiralę zła.

Mateusz, rodowity mieszkaniec Wałbrzycha, to człowiek dzisiaj twardo stąpający po ziemi. Jego życie rodzinne, status zawodowy i sama osobowość, nie pozwalają wystawić mu oceny hochsztaplera bądź niezrównoważonego psychicznie człowieka. Jednak zdarzenie o charakterze paranormalnym, jakiego doświadczył w dzieciństwie było bardzo brzemienne w skutkach. Otworzyło jego świadomość szeroko na sprawy ogólnie nieznane, paranormalne i ufologiczne. „Tymi zagadnieniami interesuje się już od lat” – mówił. Ale zdarzenie z 1987 r, jakie rozegrało się w jednej z kamienic wałbrzyskich było tym kontrapunktem w kształtowaniu swoich poglądów na życie. Niejako po przez swoje zainteresowania świadek skontaktował się z badaczami zjawisk paranormalnych i w ten sposób udało się nam poznać jego niezwykle przeżycie.

„Moja rodzina, w której się wychowywałem, to była czysta

patologia. Będąc dzieckiem, planowałem nawet pozbyć się mojego ojczyrna. Ale oczywiście to był tylko przejaw dziecięcej nienawiści, który nie mógł się z iścić. Ale do czego zmierzam? To, co widziałem, zadziałało, jakby zgodnie z moją wolą. Mój ojczym wpuścił, to coś do domu i to zapoczątkowało spirale. Finalnie mój ojczym się powiesił. Tak więc niejako mój cel został zrealizowany. Ale oczywiście to tylko takie moje domysły. Jestem w stanie przeanalizować wszystko, co dotyczyło tamtej sytuacji. Zawsze, jak to wspominam mam gęsią skórę, co utwierdza mnie w przekonaniu, że to było realne zdarzenie i nie przejawiało dobrych intencji.

GŁOWA ZAWIESZONA W POWIETRZU

W styczniu 1989 roku zmarła moja matka, trzy miesiące potem mój ojczym we więzieniu przez powieszenie. To wydarzyło się rok lub dwa lata wcześniej. Ja i moja rodzina podeszliśmy do incydentu dość lekko. Dopiero później ja połączyłem ze sobą fakty. Kiedy mój ojczym podchodził do okna, on tego nie widział. Jediną osobą, która to widziała byłem ja.

Zaczęło się od pukania w okno. Moje łóżko, na którym leżałem znajdowało się tuż przy nim. Mieszkanie było usytuowane na parterze. Często się zdarzało, że jakiś kolega mojego ojczyrna, przechodząc ulicą pukał do okna i takie było też pierwsze skojarzenie. Pukanie, co pół, może co minutę. Nie pamiętam za którym puknięciem zdecydowałem podnieść się z łóżka. Obok leżał mój brat, ale on nie zareagował, choć słyszał pukanie. Odsłoniłem zasłone i zamiast stojącego człowieka, zobaczyłem wiszącą w powietrzu głowę, mniej więcej na wysokości, na jakiej mogła znajdować się w tym miejscu głowa stojącego wysokiego mężczyzny. Zdębiałem z wrażenia. Głowa miała owalny kształt i emanowała światłem. W środku twarzy nie było nic widać, ani oczu, nosa. To był tylko zarys świecącej twarzy. To było bardzo jasne światło, ale co ciekawe nie raziło. Nie odbijało się też od niczego. Choć było już ciemno i padał deszcz, to nie widziałem, aby oświetlało okolice. Nie odbijało się od szyby, ani koturny. Postać była w pierwszym planie za

szybą, z tyłu za nią było widać całe otoczenie. Mogła znajdować się od okna około 1 metra. Trudno mi powiedzieć, jak długo na to patrzyłem. To była raczej chwila. Jak powiedziałem bratu, co widziałem, to tak się przestraszył, że nawet nie śmiał zaglądać przez okno.

Mój ojczym był z natury leniwy, więc od razu nie podszedł do okna. Moja mama nawet zakomunikowała, że to pewnie jakiś pijaczyna dobija się do okna. W pewnym momencie ciekawość wzięła górę i kiedy podchodził już do okna, to usłyszeliśmy kolejne stuknięcie. Ojczym wyjrzał przez zasłonę, ale nic nie zobaczył. Po czym wrócił do łóżka, twierdząc że pewnie już ktoś uciekł. Za chwilę znów było słychać pukanie. Wtedy już się zezłościł. Pod łóżkiem trzymał taką sprężynę. W związku z tym, że w domu często dochodziło do burt pijackich, on potrafił z tym narzędziem startować do policji. Wtedy sięgnął po nie, wstał i wyszedł z pokoju do kuchni, na korytarz i na podwórze. Słyszałem, jak otwiera się zasuwa i w tym momencie to było już ostatnie puknięcie. Obszedł budynek do okna i po chwili wrócił z powrotem do domu, twierdząc, że nic nie widział.

SPIRALA ZŁA

Moim zdaniem on tę istotę, tego – jak ja to nazywam – „kata”, wpuścił do środka. Trzy osoby na ostatnim piętrze zmarły zaraz po tym od zatrucia alkoholowego. Piętro niżej facet pobił swoją żonę tak, że ta trafiła do szpitala i zmarła. Później w mieszkaniu po drugiej stronie zagazowała się starsza kobieta. Te wydarzenia rozegrały się w odstępie 3–5 miesięcy od tego wydarzenia. Ostatnim incydentem była sytuacja w domu. Pod wpływem alkoholu, mój ojczym, w jakimś ferworze nienawiści, zadał kilka śmiertelnych ciosów nożem mojej mamie. Co ciekawe, to miało miejsce na łóżku, na którym ja spałem i z którego obserwowałem wiszącą przez okno „głowę”. Po tym mój ojczym trafił do więzienia i trzy miesiące później powiesił się w celi. Finalnie osiem osób zmarło w krótkim czasie. Tragiczne

wydarzenia poprzedziła moja obserwacja. Można powiedzieć, że mój ojczym rozpoczął jakieś fatum i on je też zakończył w tragiczny sposób”.

Świadek nie łączył wcześniej tych zdarzeń ze sobą. Wyjeżdżając do szkoły z internatem, tam zaczął czytać dużo książek. Jego szczególne zainteresowanie stanowiła literatura paranormalna. „Dużo czytałem o UFO, trójkącie bermudzkim, zjawiskach paranormalnych” – opowiadał. Dopiero wówczas tragiczne wydarzenia Mateusz zaczął łączyć ze sobą. „One układały się w logiczną całość” – mówił.

Interesujące w tym wszystkim jest to, że przeżycie Mateusza nie jest odosobnionym przypadkiem. Podobną historię opowiedział mi Grzegorz W., lat 32, mieszkaniec oddalonej kilka kilometrów do Wałbrzycha, wsi Kłaczyna. W styczniu 1995 r. Grzegorz wraz ze swoją siostrą zaobserwował z okna „dziwną kobietę”, która stukała do okna. Wydarzenie to poprzedziło śmierć bliskiej osoby.

BABA JAGA ZA OKNEM

„Siedzieliśmy w godzinach popołudniowych z siostrą w pokoju na parterze i oglądaliśmy telewizję. Naraz usłyszeliśmy ostry łomot w okno. Ktoś nie stukał, ale po prostu walił w okno. Najpierw wyrzała przez firankę moja siostra, później ja. Obydwoje zobaczyliśmy starszą kobietę, której nigdy w życiu nie widziałem na oczy. Była niewielkiego wzrostu, może 1,6 m., trochę przygarbiona. Z wyglądu i ubioru przypominała ludową baba-jagę, znaną ze świętokrzyskich legend. Materiał ubioru pokryty był kolorowymi paskami, co przypominało nasze stroje ludowe. Co jeszcze rzucało się w oczy, to szpiczasty nos, jak z jakiś bajek o baba – jagach. Teraz, jak to sobie przypominam, to dziś wydaje mi się to zabawne, ale wtedy, kiedy byłem dzieckiem, ta kobieta przeraziła mnie do szpiku kości. Trzymała w prawej ręce kij i nim stukała. Po paru sekundach obserwacji schowaliśmy się za oknem. Stukanie po chwili ustało i kiedy ponownie wyjrzeliliśmy zza okno, kobiety

już nie było widać. Kilka tygodni później zmarł mieszkający z nami wujek. Nigdy nie łączyłem tego ze sobą, ale dopiero po latach skojarzyłem, że to był taki dziwny zbieg okoliczności” – wspominał Grzegorz.

Trudno skwitować przeżycie Grzegorza i Mateusza jako zbieg okoliczności, szczególnie kiedy odwołamy się do wierzeń ludowych. Nie będzie więc zaskoczeniem, że polska literatura etnograficzna często wspomina o uosobieniu śmierci w demonicznym kontekście, gdy mowa jest o „zapowiedziach czyjeś śmierci”. Z bardzo zróżnicowanym opisem śmierci, która oznajmiała ludziom nadchodzące odejście spotykamy się w zależności od regionu. Jak pisze Adam Fiszher w książce „Kaszubi na tle etnografji Polski”, „Śmierć, wedle dawnych wierzeń kaszubskich, jest to biała niewiasta w białym odzieniu, pukająca do domów, w których ma umrzeć ktoś do trzech dni. (...) Lud nadrabski utrzymuje, iż w przeddzień zgonu człowieka puka ona (jasna pani bieleńska – przyp. autora) trzykrotnie w okno dotyczącego domu, a również w Działdkowie wierzą, że śmierć przychodzi przez trzy wieczory z rzędu i puka do okna, by oznajmić o zgonie”. Fiszher pisze również o zabiegach ludowych, mających na celu ochronę rodziny przez istotami demonicznymi. „Wedle wierzeń kaszubskich można się przed morem uchronić w ten sposób, że sześć dziewcząt nagich musi się zaprząć do pług, powozić musi wdowa, która przez siedem lat żyła uczciwie we wdowim stanie, popędzać zaprząg ma czysty młodzieniec, a inny ma pilnować rzeczy”.

Możemy domniemywać, że wyżej opisane historie stanowią wyraz „żywego folkloru” i są archetypowym wyobrażeniem siły, która posiadała wszelkie cechy prekoginacyjne. Obydwaj świadkowie nie znali wcześniej podań ludowych, a mimo to siła, jaka zmaterializowała się przed nimi, była niefizyczna (poblask głowy, który nie odbijał się od otoczenia), ale jednak oddziaływała materialnie na otoczenie (pukanie do okna) i czerpała swoje analogię wyglądu z folkloru. Być może takiego, który był możliwy do zaakceptowania przez świadka.

W pierwszym przypadku zdarzenie oprócz formy zwiastującej tragiczne wydarzenia, miało również silny związek z ludzką psychiką. Nie wiemy, czy występująca u Mateusza silna nienawiść do ojczyzny mogła skumulować emanację siły bądź ją ściągnąć, ale na pewno pozwoliła szerzej spojrzeć na sprawy z natury paranormalne. Jak już wiemy, Mateusz po tych wydarzeniach bardzo rozczytywał się o zjawiskach paranormalnych, kiedy już nieco ochłonał po śmierci swojej matki w domu dziecka. Dzisiaj nie bagatelizuje przeżyć o takim charakterze u innych osób. W swoich zainteresowaniach jest dalej aktywny i potrafi łączyć je ze swoim życiem codziennym.

Nie będzie nowością więc stwierdzenie, że przeżycia o takim charakterze mają silne konotacje z ludzką psychiką i pociągają za sobą liczne zmiany. U jednych będzie to okultyzm, szeroko pojęta ezoteryka, u innych przyrost empatii, wrażliwości na ludzkie sprawy, ochronę środowiska i intensyfikacja zdolności artystycznych. Co ciekawe, w przypadku Mateusza zdarzenie z 1987 r. stanowiło tylko fragment szerszego spektrum. Wcześniej świadek ten przeżył spotkanie z niezidentyfikowanym obiektem latających w Wałbrzychu. Nieco później doświadczył odmiennego stanu świadomości w tym samym mieszkaniu, w którym doszło do wyżej opisanych zdarzeń. Pewnej nocy obudził się za potrzebą i kiedy wstał i skierował się po omacku w stronę włącznika – nie mógł go znaleźć. „Znałem na pamięć układ mebli w kuchni, w której często jako dziecko sypiałem. Ale tamtej nocy, kiedy szukałem włącznika i go nie znalazłem, skierowałem się na lewą część kuchni, ale tam również nie wyczułem przejścia do pokoju, stojących mebli, ani pieca kaflowego. Już prawie wpadłem w panikę i zacząłem krzyczeć, gdy w pewnym momencie złapałem w końcu za dobrze mi znaną rzecz – rurkę od pieca, wspiąłem się na niego i szybko odnalazłem włącznik. Gdy włączyłem światło, wszystko stało już na miejscu. Nie wiem, co to było? Oman czy może iluzja?” – dziwił się.

Jeśli spojrzymy na takie zjawiska anomalne w szerszym kontekście, możemy dojść do wniosku, że istnieje paralelnie do

naszego świata siła, którą my przyziemnie utożsamiamy z siłami paranormalnymi. Siła ta oddziałuje na nas często w formie mentalno-psychicznej i występuje szczególnie u ludzi, którzy, po przez swoje indywidualne cechy psychofizyczne, są bardziej podatni na jej działanie. Ten kontakt, czasami o znamionach prekognacyjnych, budzi w świadkach tych zdarzeń szeroko rozumiane zmiany osobowościowe. Być może siła ta chce nas czegoś nauczyć. Nasi przodkowie zdawali sobie z jej obecności sprawę i przedstawiali ją w przekazach ludowych zgodnie ze swoimi wyobrażeniami świata.

Autorstwo: Damian Trela

Źródło: CzasTajemnic.blogspot.com

OD AUTORA

Wszystkich świadków podobnych zdarzeń bądź innych o charakterze ludowej demonologii proszę o kontakt na adres mail: dam.trela@gmail.com.